

Jolanta Kazimierczyk

Naród rosyjskich europejczyków we francuskiej rossie XVIII – początku XIX wieku (Charles’a Massona, Madame de Staël, Jacques’a Ancelota)

Polilog. Studia Neofilologiczne nr 4, 21-34

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**NARÓD ROSYJSKICH EUROPEJCZYKÓW
WE FRANCUSKIEJ ROSSICE XVIII – POCZĄTKU XIX WIEKU
(CHARLES’A MASSONA, MADAME DE STAËL,
JACQUES’A ANCELOTA)**

Jolanta Kazimierczyk

*Akademia Pomorska
Słupsk, Polska
j.kazimierczyk@interia.pl*

Słowa kluczowe: *narod rosyjskich Europejczyków, Aleksander Hercen, Wissarion Bieliński, Charles Masson, madame de Staël, Jacques Ancelot*

„Europa wcale nie zna Rosji;
Rosja bardzo źle zna Europę” [Hercen 1966b: 44]

Konstruowany we Francji przez niemalże dwa wieki (od końca XVII do połowy XIX) obraz Rosji – owianej tajemnicą mroźnej krainy, zwanej często Syberią, która długie stulecia pozostawała w kategorii *terra incognita* – sprzyjał kulturowej transformacji funkcjonujących w Europie heterostereotypów¹. W efekcie pojawiał się – obok brutalnych deziluzji rosyjskiego mirażu, krytycznie odsłaniających daleką Północ i jego dziki naród – także nieco złagodzony i ocieplony *image* tego na polu barbarzyńskiego narodu. Wśród tych przedstawicieli Zachodu, którzy w żmudnym procesie wtajemniczenia i odkrywania Wschodu dysponowali największą siłą rażenia, znalazł się bezsprzecznie markiz de Custine, autor fundamentalnego dzieła francuskiej Rossiki I połowy XIX wieku pt. *Rosja w 1839 roku* [de Custine 1995]. To jego osądzać się będzie od czci i wiary za antysłowiańską percepcję Rosji, uznając go za głównego twórcę powielanych bądź utrwalanych w ciągu wieków mitów i stereotypów. A przecież Custinowska, pełna prawdziwej, choć i bardzo trudnej empatii, historiozoficzna odsłona Rosji i jej narodu – eksplicytnego rezultatu straszliwej kombinacji ducha Europy z du-

¹ Prof. T. Szarota zamienia pojęcie heterostereotypu narodowego czy też obrazu innych narodów na termin „imagologia”, który pojawił się we Francji na początku lat 60. minionego wieku, lecz się tam nie przyjął, zob.: R. Baron [2008].

chem Azji – wydaje się spójna z wizerunkiem kreowanym znacznie wcześniej przez jego poprzedników. Tożsamość młodej rosyjskiej nacji, namaszczonej plejadą niewybrednych epitetów markiza: zepsute dzikusy, wymusztrowani Tatarzy, Rzymianie Północy, zamaskowani Chińczycy, Arabowie o blond włosach, ludzie Orientu, intrygowała wszystkich bez wyjątku podróżników francuskich. Fascynowała też samych rosyjskich Europejczyków², którzy próbowali rozwikłać ów kulturowy szyfr identyfikacyjny, by odchodząc od zgubnej idealizacji, *умом понять* mentalność – sprowadzonego na manowce despotyzmu i tyranii – duchowo degradowanego narodu.

Ojciec rosyjskiego narodu – Piotr I, ów kulturowy tytan, który (z należnym szacunkiem docenia ten fakt światły przedstawiciel *русских европеицев* Aleksander Hercen³) zrozumiałwszy, „jaka tajemna siła kryje się w jego narodzie, [...] z energią rewolucjonisty i uporem samowładcy postanowił całkowicie zerwać z przeszłością” [Hercen 1966b: 27]. Zafascynowany, jak zauważa kolejny *птенец гнезда Петрова*, *Екатеринский орел*⁴ – Wissarion Bieliński⁵, dojrzewającymi od wieków owocami oświecenia, „zapragnął, aby jego naród przyswoił je sobie w jednej chwili” [Bieliński 1956a: 32], ale on, wyrwany z błęgiego snu, z przerażeniem zauważył, „że wtargnęły do niego cudzoziemskie obyczaje, niczym nie proszeni goście [...] chwyciły go za brodę, która mu była droższa od głowy, i wyrwały ją, zdarły z niego majestyczny jego strój i ubrały go jak błazna, zniekształciły i upstrzyły obcymi słowami jego dziewiczy jeszcze język i bezczelnie wykpiły święte zwyczaje jego przodków, jego najdroższe wierzenia i przyzwyczajenia” [Bieliński 1956a: 34].

Oszołomiony niespodziewaną inwazją obcej mu tradycji, naród zmuszony był dokonać ryzykownego skoku w przyszłość, którego naturalną konsekwencją miał być heroiczny wybór. A ten wymagał decyzji – określenia się po jednej ze stron: starej konserwatywnej Rosji, którą dla Hercena była „Rosja wspólnot, bezwzględnie prawosławna czy schizmatyczna, zawsze religijna, ubrana w narodowe stroje, Rosja, która nic nie przyjęła z cywilizacji europejskiej” [Hercen 1966a: 101-102], bądź opowiedzieć się za jej opozycją – Nową Rosją, która wyrzekła się przeszłości bez żadnego sprzeciwu, z zachwytem porzucając ciężkie i krępujące formy reżimu moskiewskiego [zob.: Hercen 1966a: 102], by przywdziać szaty europejskiej kultury

² Nie tylko Władimir Kantor uzasadnia, że rosyjscy Europejczycy są, bezsprzecznie, rezultatem kulturowych przeobrażeń Piotra I, a następnie Katarzyny II. Podobnie uważa G. Fiedotow, który dodaje, iż to reformy Piotra I, stawiając Rosję na skrzyżowaniu wielkich kultur Zachodu, stworzyły swoistą kategorię w narodzie – „rasę” rosyjskich Europejczyków, zob.: Г.П. Федотов [1992: 178].

³ Aleksander Hercen spędził kilka lat na zesłaniu, by następnie w 1847 roku osiąść w Paryżu, żyjąc tam dostatnio w charakterze rentiera-rewolucjonisty. W tym czasie krytycznie odnosi się do zmateralizowanej i zdziczałej przez kulturę pieniądza europejskiej rzeczywistości, z uwagą śledząc wydarzenia w kraju, by odnaleźć w jej łonie, jak sugeruje Alaina Besancon, zarodki socjalizmu, zob.: A. Besancon [2012: 85].

⁴ Tymi pojęciami stosowanymi synonimicznie określa rosyjskich Europejczyków W. Kantor, zob. В. Кантор [2008: 489], a także В. Кантор [2001: 4].

⁵ W 1847 roku Wissarion Bieliński wyjechał do Europy Zachodniej, do Francji. Bezpośrednim powodem miał być pogarszający się stan zdrowia. Jego rozczarowanie burżuazją francuską, która okazała się cynicznym i brutalnym stanem, przeniosło się na rozczarowanie całą Francją: „O Francjo, ziemio hańby i wstydu” (z listu do Botkina z 7 lipca 1847 roku) [Bieliński 1956a: 435].

i wchłonać jej ducha. To w czeluściach *Нового Времени* – percepcji nowej cywilizacji – zrodził się i dojrzewał przyszły „zeuropeizowany” obywatel Rosji petersburskiej, by niebawem, nomen omen, stać się dla przybyszów z Zachodu zaledwie uosobieniem niewybrednej parodii Europejczyka. Wraz z tym irracjonalnym dla przeciętnego Rosjanina „wytworem” Piotrowej epoki umierać miały też nadzieje imperatora, bo ta zaledwie ucywilizowana barbarzyńska nacja, której gwałtem nadano rysy europejskie, nie zamierzała stanąć w jednym szeregu pod sztandarem cywilizacji europejskiej, jakby przeczuwając, że zniweczy ona ideę organicznej jedności Rosji.

Tak też – ku rozgoryczeniu wielu rosyjskich Europejczyków i okcydentalistów – ruski monolit, świeżo zrodzony naród, konsekwentnie ulegać będzie procesowi społecznego i mentalnego rozkładu, którego niechlubnym efektem ubocznym, co z ubolewaniem dostrzeże Hercen, będzie fakt: „jak Rosja szlachecka gardzi Rosją chłopską” [Hercen 1966c: 461]. Gorycz rozłamu odczuje także szalony Wissarion (tak nazywali go współcześni) i nie odmawiając sobie przy tym sarkastycznych uwag, dokona spektakularnej klasyfikacji tegoż Popiotrowego tworu rozpadającego się na *lud* i *towarzystwo*. I jeśli *lud* zostanie „przy swoim dawnym, nieokrzesanym i na wpół dzikim sposobie życia, przy swych smętnych pieśniach, w których wypowiadała się jego dusza w cierpieniu i radości”, *towarzystwo*, wierne Piotrowym ideom, zmieniając się i doskonaląc, zapomni „o wszystkim, co rosyjskie” [Bieliński 1956a: 35-36]. Ofiary tego tragicznego i bolesnego zabiegu dokonanego przez imperatora, które Hercen zdiagnozuje jako *transfuzję* [zob.: Hercen 1966c: 28] kulturową boleśnie miazdzącą ich ducha narodowego, przejrzyście segreguje *męczennik własnych wątpliwości i myśli*, Bieliński⁶. Typuje wśród nich warstwę dolną, zwaną stanem średnim, budowanym przez różne odłamy, z najliczniejszym i najsilniejszym z nich: raznoczyńców, szeregi których tworzą głównie sprytni i obrotni interpretatorzy ukazów, czyli nie kto inny jak – celnie puentuje ich zasługi myśliciel – nędzne i przebiegłe gryziopiórki, przekupna, perfidna i najbardziej służalcza kasta urzędnicza [zob.: Hercen 1966a: 145]. Na ich tle jaśniej, mdłym wprawdzie blaskiem, wyższa warstwa – neofici cywilizacji, którzy skoncentrowali swe wysiłki na naśladowaniu czy raczej małpowaniu cudzoziemskich form, obyczajów i języka [zob.: Bieliński 1956a: 36-37]. Czynić to będą na tyle skutecznie, że zacierane rosyjskie oblicze, pozbawione ambicji trwania w swym pierwotnym – rodzimym organizmie, nabierze nowego, bo i obcego kolorytu narodowego. Wolni od żalu za zagubioną tożsamością nowi Rosjanie, stając się ofiarami swej cywilizacji, przestaną w końcu tęsknić za swą Rosją, a zasadne, w dużej mierze, oskarżenia „swoich”, że „we Francji są Francuzami, a Anglii – Anglikami, w Niemczech – Niemcami; a u siebie w domu są Francuzami, Anglikami i Niemcami naraz i dlatego właśnie są niczym” [Bieliński 1956b: 440] i „obcych”: „zależnie od okoliczności przybierają maniery Anglików, Francuzów, Niemców...” [de Staël 1973: 221] uznawać będą za krzywdzące i degradujące. Tym boleśniejsze, że pozostawieni sami sobie w głębinach niemocy zastygną na długie dziesięciolecia, nie wnosząc nic dla swej rodzimej cywilizacji.

Cała sympatia i troska, zarówno Hercena, jak i Bielińskiego, kumuluje się w – pozostającym w wiecznej tęsknocie za matuszką Moskwą i Starą Rusią – ludzie, którego

⁶ Tak o Bielińskim mówił A. Hercen, podkreślając jego odwagę sądów, kiedy „wrzał z oburzenia i drżał z wściekłości na widok rosyjskiego samowładztwa”, zob.: A. Hercen [1966a: 156].

Petersburg, stolica Nowej Rosji, z imponującym zacięciem uczyła nienawiści do wszelkiej cywilizacji, wszelkiego postępu. W jego potencjał głęboko wierzy Bieliński i namaszczać go szczególną łaską, otworzy swe ojcowskie serce na gorzką dolę dręczonego przez wieki ludu, który wprawdzie jest jeszcze jak dziecko, ale przecież „dziecko szybko rośnie i zostanie niebawem mężem pełnym sił i rozsądku” [Bieliński 1956c: 35]. Także Hercen pochyla się nad pozbawionymi praw i wydanymi na łaskę i nielaskę Nowej Rosji współbraćmi. Odcięci od reszty świata, wciąż w pokorze uginając się pod brzemieniem wielowiekowej niewoli, która w efekcie nauczyła ich przebiegłości i służalczości, pozostają w niemym oczekiwaniu na powiew nowej jakości *fermentu i niepokoju*⁷, *rozmachu nadziei* [Hercen 1966a: 68]. To nie tylko zwiastuny wolności dla tych, których „uderzające męskim pięknem rysy oparły się podwójnej niewoli: cara i pana” [Hercen 1966a: 62]. To też gwarancja siły, energii i inicjatywy dla tego kobiecego z oblicza, choć i silnego, niepozbawionego wrażliwości i łagodności charakteru, ale i, jak przyznaje, także pełnego na wpół barbarzyńskich, a na wpół zdeprawowanych namiętności [zob.: Hercen 1966a: 32, 69, 79] – narodu słowiańskiego. Co więcej, z pełną pokorą, w zgodzie z własnym sumieniem akceptuje powszechnie krążącą w Europie prawdę o fanatyzmie religijnym ludu rosyjskiego i jego bałwochwalczym stosunku do tronu, znajdując jednak sposób na reanimację i uzdrowienie ducha tegoż bizantyńskiego dziedzictwa. Czyni to, transponując przekłete przywary narodu na całą – zdawać by się mogło doskonałą – cywilizację europejską, która niczym wypolerowany marmur błyszczy tylko na powierzchni, a w głębi jest nieokrzesana, tak jak i cała Rosja [zob.: Hercen 1966b: 30].

Taką, często groteskową, odsłonę natury rosyjskiej nacji jako niższej, a nade wszystko barbarzyńskiej i hardej rasy dostrzegać będą już podróżnicy francuscy⁸ odwiedzający XVII-wieczną Rosję, zwaną wówczas w źródłach zachodnich Moskwą. Szczególnie imponujące wydają się francuskie *Rossica* XVIII i początku XIX wieku. Wówczas w procesie niezwykle ożywionego dialogu cywilizacyjnego Rosji i Francji, warunkowanego głównie ambicjami Piotra I – bezkompromisowego *rewolucjonisty w koronie, pierwszej wyzwolonej jednostki w Rosji*⁹ i potężnej cesarzowej Katarzyny II, a następnie historycznymi wydarzeniami I połowy XIX wieku (wojna Aleksandra I z Napoleonem czy reżim Mikołaja I – Żandarma Europy) w licznych utworach kreowane są nowe obrazy-szablony. Szlifują one, w dużej mierze, dotychczasowe wyobrażenia o zamieszkującej pustynię dzikiej rosyjskiej rasie, z której, jak uświadamia europejskiego XVIII-wiecznego czytelnika filozof Pierre Charles Leve-

⁷ Tym kulturowym fermentem i niepokojem obdarza Hercen osobowości Piotra I i Katarzyny II, którzy byli w stanie poruszyć uspijony w bizantyńskim zgorzknieniu naród, zob.: A. Hercen [1966b: 27].

⁸ Wśród nich był Jacques Margeret, który jako najemnik w randze kapitana trafił do Rosji na służbę wojskową samozwańcych oddziałów Dymitra I i II, zob.: Ж. Маржерет [1989], a także de la Neuville który w 1689 roku przybył do Moskwy, a punktem wyjścia do jego obserwacji i rozważań o narodzie – pogańskich dzikusach była osobowość młodego Piotra I, zob.: де ла Невилль [1989].

⁹ Takimi przymiotami określa Piotra I Hercen, twierdząc, iż imperator, zrzucając szaty bizantyńskie i odchodząc od tradycyjnego ceremoniału koronacyjnego, dokonał rewolucji – stał się despotą w imię wielkiej idei. W poczuciu pełnej swobody przywdział surdut wojskowy, by jak zwykły śmiertelnik być jednocześnie stolarzem, inżynierem, architektem i sternikiem, zob.: A. Hercen [1966a: 98].

sque, udało się Piotrowi I stworzyć ludzi¹⁰. Europejskiej subtelności nadaje rysom „rzeźbionej” przez Piotra barbarzyńskiej nacji Wolter i pomijając odstręczające przypadłości imperatorskiego geniuszu, wśród jego zasług odnajduje wartość prymarną: cywilizacyjny retusz oblicza swego narodu¹¹.

Wśród podróżników, którzy tworzyć będą XVIII-wieczny rosyjski miraż pozostającej wciąż na peryferiach cywilizacji europejskiej krainy, znaczące miejsce zajmuje Charles Francois Masson¹², który w swych *Секретных записках о России времен царствования Екатерины II и Павла I*¹³ prezentuje najbardziej analityczny i wiarygodny poznawczo, a do tego – co najcenniejsze – wolny od uprzedzeń obraz narodu rosyjskiego. W założeniu autora dzienniki miały być rzetelnym źródłem wiedzy o dalekiej Rosji, brutalnie rewidując, a w efekcie zrywając z tradycją fantazmatycznych wyobrażeń o krainie wiecznej szczęśliwości, kreowanych przez oddanych Katarzynie II – *malarce* tego mirażu – encyklopedystów francuskich – głównych strategów rosyjskiej propagandy sukcesu: Woltera i Diderota. Co ważne, sam wskazuje adresatów tychże poufnych obserwacji – filozofów i moralistów [zob.: Массон 1996: 15] – wszystkich myślących i prawych ludzi, z przekonaniem, że nie pozostaną obojętni na los wegetującego w okowach niewoli narodu. I to oni, mimo utrzymujących się do XX wieku zakazów, ufając bezstronności autora, sięgać będą po *Секретные записки*, a wśród nich także markiz de Custine, dla którego, jak utrzymuje wielu badaczy, stały się pierwowzorem jego późniejszych listów z Rosji z 1839 roku.

Choć głównymi obiektami wszelkich rozważań są postaci Katarzyny II i Pawła I, wiele uwagi poświęca narodowi. Poruszając się przede wszystkim w kręgach dwor-

¹⁰ Taką, dosyć odważną, tezę stawia Pierre-Charles Levesque (1736-1812), filozof, moralista i wykładowca historii w College de France. Latem 1773 roku przybył do Rosji z rekomendacji Diderota. Wykładał historię i geografę w Akademii Sztuki w Petersburgu. Swą wersję historii Rosji pt. *Histoire de Russe* pisał w okresie 1773-1780. Jako jeden z pierwszych, znając dobrze język rosyjski, wykorzystał oryginalne rosyjskie źródła, zob.: С.А. Мезин [2000].

¹¹ Wolter, właściwie Francois-Marie Arouet (1694-1778), pseudonim Voltaire, francuski pisarz, dramaturg, filozof i historyk, mason loży „Dziewięciu siostr” w Paryżu, autor *Listów filozoficznych* prezentujących jego liberalizm ideologiczny. Wolter spotkał się z Piotrem w czasie jego wizyty w Paryżu (maj 1717 r.). Pierwsze oceny rewolucyjnych kulturowych działań imperatora pojawiają się jako kontrast Karola XII w *Истории Карла XII Короля Шведского*, перевод Е.Е. Илященко, Санкт-Петербург 1909. Krusząc obraz cara – „rosyjskiego barbarzyńcy”, zobaczył w nim mędrca na tronie. W 1759 roku pojawia się I część *Истории Российской империи при Петре Великом*, a w 1763 część II. Stał się też przyjacielem i piewą Katarzyny II – Semiramidy Północy (sowiec przez nią nagradzanym).

¹² Urodzony we Francji Charles-Francois-Philibert Masson wychowywał się w Szwajcarii. W Petersburgu pojawił się w 1786 roku, by osiąść tutaj, ożenić się i założyć rodzinę. Był wykładowcą artyleryjskiego i inżynierskiego szlacheckiego korpusu kadetów, nauczycielem matematyki wielkich książąt Aleksandra i Konstantego, a następnie sekretarzem księcia Aleksandra – przyszłego cara. Za czasów panowania Pawła I, w 1796 roku, on i jego brat zostali wydaleny z Rosji (była to niewątpliwie reakcja oburzonego cara za jego, obnażające system samodzierżawia, *Секретные записки о России*), a jego żona i córka dołączyły do niego dopiero po kilku latach.

¹³ Masson pisał swe *Секретные записки о России времен царствования Екатерины II и Павла I* w latach 1790-1799, a w 1800 roku pojawiły się pierwsze dwa tomy (równocześnie w Amsterdamie i Paryżu), a III tom w 1802 roku, ale nie wskazywano imienia ani nazwiska autora. W Rosji długo książka ta była na liście zakazanych, na szczęście krążyła przez ten czas w rękopisach.

skich i w wyższych sferach, dostrzega ich niewiarygodną i unikalną zdolność asymilacji, którą nazywa po imieniu – to naśladownictwo. Sztukę tę, precyzuje Masson, Rosjanin opanował do perfekcji, dzięki czemu potrafi, bez zbędnych zahamowań czy kompleksów, utożsamiać się z innymi nacjami, kreując siebie na szalejącego przy muzyce Włocha, rozsądnego Niemca bądź oryginalnego Anglika [zob.: Массон 1996: 137].

Zauważa też istotny determinant mentalności, która „zaklęta” w ułudzie idyllicznego europejskiego świata, bezlitośnie profanuje *image* całego narodu: „русский человек – раб, он следует внушению, он то, чем его хотят сделать” [zob.: Массон 1996: 139]. Najbardziej zdeprawowanym charakterologicznym typem, odrażającym nikczemnikiem, wydaje się jednak „полуобразованный русский” [zob.: Массон 1996: 137], wegetujące robactwo, którego cechą nadrzędną jest serwilizm i służalczość, wartości, które są dla ich pana i władcy przyzwoleniem, by nie rzec gwarantem wszelkich form tyranii, jej najokrutniejszych odsłon. Na tle potężnej fali tejże kasty nieśmiało wylania się znikoma elita intelektualna – ludzi wykształconych, pełnych prawdziwej kultury i godności własnej – przyszła inteligencja, którą w bezmiarze społecznej szarości trudno dostrzec. Jej istnienie w narodzie pozostaje też bez wpływu na żalosny, uparcie żenujący Europejczyka, przekaz prawdziwego barbarzyńskiego oblicza Rosjan, o którym z wyjątkowym niesmakiem mówi również Masson. Szczególnie mierzą go – padają tutaj zdecydowane i brutalne epitety – ordynarność obyczajów, grubiaństwo, chciwość, zuchwała hardość i wyniosłość, a nade wszystko wszechpanująca nikczemność, która pozbawia ich elementarnych cech społecznych: odpowiedzialności i patriotyzmu [zob.: Массон 1996: 133-136].

I odczytuje kulturowy szyfr, który skrywa mieszaninę charakterologicznych azjatyckich naleciałości, będący niechlubnym rudymmentem zamierzchłej epoki: tradycji dwupółwiekowego jarzma tataro-mongolskiego. Jego schedą, wcale nie archaiczną, bo ponadczasową – despotią i tyranią, najtrwalszymi instrumentami oddziaływań współczesnych socjotechnik – namaszczeni są władcy rosyjscy. A wszechpanujący w narodzie strach i brak wolności czyniły z Rosjanina barbarzyńcę i dzikusa, dla którego jedyną rekompensatą „za ten ucisk, w którym natura i rząd utrzymuje jego duszę i ciało” [Массон 1996: 59] jest *роскошь* – przepych i luksus, widoczny nie tylko na dworze, ale i okalający swym oślepiającym i natrętnym blaskiem wszelkie przejawy życia dworu i elit. Zadawalająca była już nawet zaledwie ich namiastka, bo niczym terapeutyczny „balsam dla duszy” wносила ułudę wielkiego świata i czyniła ich nieszczęsne życie znośniejszym. Zadziwiająca przybyszów z Europy szlachecka manifestacja bogactwa, zbytku, widoczna zarówno w domach, jak i w codziennym życiu (ubiorze, pożywieniu, sposobie zachowania) kreśliła przed nimi wizerunek przypominający bardziej sułtana, paszę czy starorzymskiego patrycjusza, co automatycznie utożsamiane było z tradycjami antycznymi, a więc rzucającymi naród na margines cywilizacji Zachodu. Niemniej sama świadomość, że uzurpacja nawet żalosnych wycinków lukrowanego świata zbytku nobilituje, wywyższa całą Rosję, którą, jak z przekazem oceni niebawem markiz de Custine, przez kolejne wieki trawić będzie zdeprawujące i odpychające *piętno próżności* [zob.: de Custine 1995: 152], a wyniesiony na piedestał, upokarzający w istocie sam naród, bezmiar pychy nie przysporzy jej sympatii Europy.

Ten zhańbiony wizerunek młodej jeszcze, ale jakże zdeprawowanej nacji łagodzi, w niewielkim jednak stopniu, tłamszony nędzą i okowami niewoli rosyjski chłop. Pozbawiony wprawdzie głównego moralnego źródła – religii z jej duchowym najwyższym dobrem: *pierwotną czystością*¹⁴, której alternatywą stała się powierzchowna nabożność, bo przecież zakonnicy ze swym uwłaczającym wierze poziomem gnozy to niedouczona, ordynarna i zdemoralizowana, głównie pijaństwem i chciwością, kasta – pozostaje on jedynym, godnym szacunku i troski stanem społecznym. Choć obce wydaje się mu poczucie honoru, ale w zamian oferuje swe, z trudem pielęgnowane przez wieki niewoli, człowieczeństwo i odwagę, swą uczciwość łączoną z bezpretensjonalną rubaszną gościnnością [zob.: Массон 1996: 136-137].

Swe socjologiczno-kulturowe dywagacje o Rosji autor spaja puentą, która dla wielu, także samych Rosjan, była nośnikiem boleśnie obnażonej prawdy o jej narodzie: „правительство унизило его, религия испортила, а мнимая цивилизация – развратила” [Массон 1996: 146]. Nad sensem tej konstatacji – taką nadzieję miał zapewne Masson – należało się pochylić, zatopić się w jej słowach, by spojrzeć niechcianej prawdzie w oczy i przyjąć ją do serca. Ale ból percepcji, transponowany w skumulowanych w Rosji gromkich krzykach oburzenia i sprzeciwu, nie dawał Zachodowi przyzwolenia na głoszone przez jej bezdusznych eksploratorów urojone diagnozy, że jakoby naród rosyjski pozostawał zawieszony między mrokiem barbarzyńskiej tradycji a światłem oświeconej Europy, z przewagą tej pierwszej, co niejako dyskwalifikowało jego ambicje, skazując na istnienie po stronie Wschodu, a nie cywilizowanego Zachodu.

Ten mit spróbuje niebawem (w 1812 roku) zburzyć bez większego – niestety – sukcesu madame de Staël¹⁵, pod urokiem której pozostawał, doceniając jej intencje, sam Aleksander Puszkin. Jej łagodność i życzliwość w ocenach narodu wydaje się uroczą, bez wątpienia obcy jest jej sarkazm ocen rodaków, choć jej memuary niepozabawione są – skrywanej za subtelnościami języka – „miękkiej” krytyki. Bezsprzecznie także ona, podobnie jak Masson, zafascynowana jest niezwykłą – jak sama określa – wschodniej tradycji, pełną serdeczności gościnnością narodu rosyjskiego, szczególnie wymierną w stosunku do obsypywanych podarunkami gości zagranicznych, której i jej samej dane było doświadczyć podczas krótkiego (dwumiesięcznego) pobytu w Rosji. Ale już z nutą rozczarowania, nieco zachowawczo, mówi o wszechobecnej azjatyckiej *роскоши*, przepychu, który wydaje się niczym innym, jak blichтром natrętnie namaszcającym każdą dziedzinę życia, bo przecież „Все в России начинается с роскоши” [1812 Баронесса де Сталь... 1991: 57]¹⁶.

¹⁴ Piotr Czaadajew zauważa, że w społeczeństwie rosyjskim jedyną zasadą moralną była idea religijna z jej pierwotną czystością (niosła ją bizantyńska spuścizna), dzięki której naród stał się wytworem zasady religijnej. Ale cały ten system religijny pozbawiony był wolności krepującej, w konsekwencji, jej ducha i jej przedstawicieli, zob.: Z listu P. Czaadajewa do hrabiego Adolfa de Circourta [Czaadajew 1992: 257-259].

¹⁵ Powieściopisarka francuska Anne-Luise Germaine Necker – baronowa de Staël-Holstein (1766-1817), przebywała w Rosji, m.in. w Petersburgu, zaledwie dwa miesiące w 1812 roku. Jako zdecydowana polityczna oponentka Napoleona, zmuszona przez niego, opuściła Francję i 10 lat przebywała na wygnaniu. Temu etapowi swego życia poświęciła antynapoleońskie dzienniki *Десять лет в изгнании*, w których znalazły się także – poczytywane za rusofilskie – karty poświęcone Rosji.

¹⁶ W nieco starszym już tłumaczeniu: „W Rosji wszystko wzięło swój początek od luksusu” [de Staël 1973: 261].

Co dziwi madame i niejednego Europejczyka, rosyjski przepych współgra doskonale z prymitywizmem, jakby organicznie wrastając w naturę zakłętą w swych uderzających kontrastach ziemi i jej ludu. Ta dwuwymiarowość rosyjskiej cywilizacji, będąca syntezą kompatybilnej europejskiej kultury i azjatyckiego charakteru, stworzyła zdaniem madame de Staël naród pełen niepojętych i zdumiewających sprzeczności [zob.: de Staël 1973: 217, 221]. Stając po jego stronie, zdecydowanie odrzuca socjologiczną konkluzję Diderota, że „Rosjanie są zgnili, nim dojrzeją” [de Staël 1973: 231] i próbuje, niczym moderator, wyciszyć emocje oponentów, by zrozumieć prawa ich bytności na arenie dziejowej, a nade wszystko uczciwie wyretuszować ich wizerunek. Odpierając ten krzywdzący zarzut, odnosi się do tych fatalistycznych, deprawowanych despotyzmem władzy korzeni, które wiekami niweczyły cnoty narodu, i sugeruje eufemistycznie czytelnikom, że ich liczne wypaczenia czy przywary: służalczość, gwałtowność, przebiegłość, brak honoru, a nawet okrucieństwo – ową dzikość serca – winniśmy przypisać właśnie hartującej ducha sile barbarzyństwa, utożsamianego przez de Staël z pierwotnymi wartościami: ciemnotą i wolnością. Rzekome barbarzyństwo narodu, objawiane *prymitywną energią*, to w jej odczuciu synonim *skoncentrowanej siły wolności*, to nic innego, jak specyficzna wrażliwość, wynikająca z tego, że kieruje nimi bezwiednie instykt, nie zawsze szlachetnej maści, który dopuszcza myślenie jedynie przy wyborze środków, absolutnie nie celu [zob.: de Staël 1973: 231].

Za niezwykle uważa nawet panujące w Rosji *milczenie Wschodu*, podszyte pokładami lęku i braku wzajemnego zaufania, które odbierają możliwość korzystania z *uroków intymności* czy *mądrej swobody* [zob.: de Staël 1973: 242]. Konfrontując je z paryskimi standardami dyskursu, stara się konstruktywnie zinterpretować społeczne konsekwencje tego deprymującego Europejczyka azjatyckiego fenomenu. W efekcie ujmująca grzeczność, pozorna błyskotliwość dysput nasyconych jedynie *miłymi słowami*, bezwzględnie obdziera go ze złudzeń, że wśród tych lotnych frazesów odnajdzie sens i prawdę, bo: „w Rosji ludzie nie przywykli mówić tego, co czują w głębi serca, lub tego, co myślą” [de Staël 1973: 242]. Umacnia ów *zwyczaj milczenia* nazbyt potrzebna w życiu codziennym *rezerwa*, której „należy przypisać brak prawdomówności zarzucany Rosjanom” [de Staël 1973: 253].

Czegóż więc wymagać od narodu, którego tytaniczna mentalność sprawia, że – mentorsko głosi de Staël – zwyczajową miarą go nie zmierzysz. Stąd ich niepojęta dla Europejczyka odwaga i śmiałość, podbudowana pokładami ich wybujałej i nieokiełznanej fantazji, która skutecznie łamie wszelkie konwenanse i granice, tworząc przestrzeń wolną od rozwagi, racjonalnego myślenia, a także od świadomych i głębokich uczuć wyższych. I nieco ciszej, z pewną rezerwą i bezsprzecznie z wielkim taktem, w żadnym razie nie drażniąc tak gościnnej jej ziemi, rusofilska madame diagnozuje: tę przestrzeń wypełnia bowiem *pewien nieład wyobraźni*, a jego triumfująca siła twórcza porывa opętanych skrajnymi namiętnościami *dzikusów*. I, wydaje się, że świadoma wagi swych słów, dodaje oględnie, ale i proroczo: „kiedy odżywa ich aktywność – wtedy nie zna ona żadnych przeszkód i zdaje się tryumfować nad żywiołami i nad ludźmi” [de Staël 1973: 258]. Ujmując ich w wysublimowaną otoczkę łagodnej sympatii, konsekwentnie stara się kreślić obraz narodu pełnego niewymuszonego wdzięku i swojskiej łagodności, by w końcu złamać się w swej

filantropijnej misji ideologizacji mirażu rosyjskiego i podjąć wyzwanie konstatacji obserwacji czy faktów. Wieńczy je uczciwym, pozbawionym sielankowych zabarwień, wyznaniem o ciemnej stronie ich mocy: Rosjanie pozostaną nieprzejednanymi, nieobliczalnymi w swych pierwotnych, ognistych porywach, krewkami Tatarami, a ich nieokiełznane natury długo jeszcze świadczyć będą, że: „żaden naród cywilizowany nie ma tyle wspólnego z dzikusami, co lud rosyjski” [de Staël 1973: 230]. Wydaje się, że sparafrazowaną Tiutczewowską wiarę w Rosję madame de Staël – wierna swej odwadze życia i sądów – zmuszona była zamienić poznaniem, a ono nie pozostawia miejsca na sentymenty czy złudzenia.

„Oto Rosja taka, jaką ją stworzyły konieczność, historia, przyroda i Opatrzność, zawsze nieprzenikniona w swoich rachubach” [de Custine 1995: 203]. Z mitem obleczonego w „niedoleżne ciało olbrzyma, co jeszcze tak niedawno wyszedł ze starożytnej Azji” [de Custine 1995: 203] spróbuje się zmierzyć, oprócz markiza de Custine’a, wielu. Kilkanaście lat przed nim, w 1826 roku, podąży też do tej, sprowadzonej na manowce przez tyranię swych władców, krainy Jacques Ancelot¹⁷, nie przeczuwając zapewne, że już wkrótce jej naród – nieszczęsna, bo upojona fanatyzmem niewoli ofiara, ten azjatycki, na poły ucywilizowany czy może bardziej nieudolnie ociosany naród [zob.: de Custine 1995: 307] – wołać będzie o uwagę zachodniej cywilizacji. On sam zaś, zaślepiony umiłowaniem prawdy, z sercem pełnym płomiennej i nieskalanej zwątpieniem Custinowskiej wiary, że „zło trzymane w tajemnicy triumfuje, natomiast ujawnione ogółowi już w połowie jest pokonane” [de Custine 1995: 192], zastygnie we współczuciu dla zniewolonego narodu. Ale nie pozostanie bezwolny, da intrygujące świadectwo tej prawdy – swe memuary, by wesprzeć (kilkanaście lat później uczyni to de Custine) z takim trudem „skrywane nieszczęścia, bezechowy krzyk i daremne skargi” [de Custine 1995: 208] narodu rosyjskiego, które w żaden sposób nie mogły znaleźć ujścia, trzymane w ryzach politycznego monstrum: despotii, bo strzegły ich wiernie szczelne okowy carskiego reżimu.

Gromki odzew Ancelota: *Six Mois en Russie, lettres en 1826*, które dzięki swej wysublimowanej literacko formie – iluzji żywej rozmowy – odbiły się szerokim echem w zatrzwożonej wydarzeniami w Rosji Europie, niósł oczekiwane wieści z „tamtego” świata. Ale sama Rosja oczekiwała, jak zauważy przeszło sto lat później Andre Gide „nie nauki, ale hołdów” [Gide 1937: 43], zupełnie niezainteresowana tym, co w istocie myśli o niej zachodni, gnuśny świat. Na kartach dzienników wnikliwy czytelnik dostrzec może kalki krążących niezłomnie, często kolizyjnych mitów i stereotypów¹⁸, których kondycję zasilają legendy z niedawnej kampanii na-

¹⁷ Jacques-Arsene-Francois-Policarpe Ancelot (1794-1854), poczytny autor tragedii (między innymi *Ludwik IX*) i wodewilów, przybył do Petersburga w 1826 roku jako sekretarz delegacji francuskiej na uroczystości koronacyjne Mikołaja II. Został tutaj pół roku, a swe przemyślenia o Rosji zawarł w dziennikach pt. *Six Mois en Russie, lettres en 1826* (*Sześć miesięcy w Rosji, listy z 1826 roku*). Pojawiły się one we Francji w kwietniu 1827 roku, wywołując niebывałe zainteresowanie. Zostały przetłumaczone na wiele języków, ale w samej Rosji dopiero w 2001 roku, w przekładzie N.M. Spieranskoj jako *Шесть месяцев в России*. Uzupełnione zostały też biografiami Ancelota napisaną przez jego przyjaciela – Xaviera Centine’a.

¹⁸ Tę kolizyjność tworzyły antynomiczne wizje Rosji, kompilowane przez francuskich myślicieli różnych frakcji. Pierwszą tworzyli piewcy świetlanej przyszłości Rosji, przekonani o jej misji dziejowej (Wolter, Diderot, de Maistre, madame de Staël), szeregi drugiej zasilili opozycjoniści tej idei: Masson, Ancelot, de Custine.

poleońskiej, konfrontowanych przez memuarystę z rzeczywistością, której doświadcza. Wyłania się z niej obraz gnębnego bezduszną tyranią i zacofaniem narodu rosyjskiego, jego surowego, spartańskiego życia, graniczącego z brutalną wegetacją. Dzieli go wedle najprostszych, jakże czytelnych schematów: po pierwsze „na tych, kto bije, i tych, kogo biją” [Анцело 2001: письмо XII], po drugie „na tych, którzy mogą wszystko i tych, którzy niczego nie mogą” [Анцело 2001: письмо XII].

W swych zajmujących poszukiwaniach „природного человека посреди цивилизации” [Анцело 2001: письмо XXXI] miał nadzieję odnaleźć naród z korzeniami zapuszczonymi w swej pierwotnej prostocie. Stąd jego uwagę przykuwają postaci z ludu – ich reprezentant – chłop, który będzie nie tylko zadziwiać, ale i rozczulać serca wielu podróżników z Zachodu. I wszyscy bezwzględnie pozostaną pod urokiem jego pogardy dla wszelkich zagrożeń i niebezpieczeństwa, u źródeł której leży, jak doszukuje się Ancelot, świadomość niepojętej siły i sprytu. Tuż za imponującą chłopską odwagą dostrzega ich serdeczność i przychylność (oczywiście szczególnie czytelną dla cudzoziemca), a jej etyczny bezmiar wypełnia prostoduszna uczciwość, niepojęta i zaskakująca przyzwoitość manier, tak kontrastująca z dzikim wyrazem twarzy i zgrzebnym odzieniem¹⁹. Zupełnie nie obrusza go jego bezpretensjonalna, „gwałtowna wesołość i ekspansywna czułość” [Анцело 2001: письмо XXXI] w niemalże permanentnym stanie upojenia alkoholowego. Doskonale pojmując, że ten pozornie banalny napitek dysponuje niezwykłą mocą sprawczą, to stabilny polityczny determinant, który – definiuje Honoriusz Balzak – od wieków *podtrzymuje autokrację rosyjską*²⁰. Głęboko zespolony z duszą rosyjską, zawładnął też jej emocjami i niczym magiczny terapeuta pozwala zapomnieć o dyscyplinujących go wszelkich nakazach, a jego obnażone łaską chmielowego napitku serce zyskuje, bo „tracąc rozsądek, zachowuje swą naiwną życzliwość” [Анцело 2001: письмо XXXI] dla świata. Urzeka go dobrodusza w swym oddaniu gotowość pomocy, zauważając przy tym, że wszelkie dobre uczynki sygnowane są uniwersalnym, obcym europejskiej cywilizacji, bo pozbawionym ratio motywem: „aktem chrześcijańskiego miłosierdzia” [Анцело 2001: письмо XXXI].

Niemniej takich, niosących nadzieję dla krystalizacji *image'u* rosyjskiej nacji, przejawów szlachetności na próżno szukać w miastach, zarówno wśród pospólstwa, jak i wyższych elit. Źródło profanujące jakość ich prawdziwych uczuć memuarysta odnajduje w despotycznym systemie władzy, którego immanentne (nierozzerwalne) tradycje od wieków kształtują charakter, przyzwyczajenia i nawyki Rosjan. Rzeźbiarzem ich społecznego ego jest wszechpanujący w narodzie serwilizm i upokarzający ich świat ducha strach [zob.: Анцело 2001: письмо XLIII] – wartości boleśnie eksploatujące i zagłuszające wszelkie porywy serc. Z tak „ulepioną” konstrukcją psychiczną spotyka się Ancelot w czasie swego półrocznego pobytu, a przemierzające codziennie ulice szeregi bezwolnych, smutnych, milczących bezbarwnych ludzi [zob.: Анцело 2001: письмо XII] przypominają mu będą na każdym kroku, że „nie

¹⁹ Nie powinien więc nas dziwić podobny zachwyt A. Radiszczewa: „Nie mogłem się nadziwić, znajdując tyle szlachetności w sposobie myślenia wieśniaków” [Radiszczew 1951: 73], który zdaje się dowodzić rzetelności i prawdziwości obserwacji Ancelota.

²⁰ Dowodzi tego H. Balzak, który w *Chronique de Paris* definiuje Imperium Rosyjskie: „Rosję nazywam autokracją podtrzymywaną przez alkohol”, zob.: R. Forycki [2013: 127].

ma tutaj miejsca na szczęście, bowiem nie miejsca dla wolności” [Анцело 2001: письмо VII]. Życie w Rosji malowane jest pod osłoną gęstej mgły, spod której wyłania się mroczne tło: „вечное зрелище рабства и нищеты” [Анцело 2001: письмо XLIV]. Zniechęcający europejskiego podróżnika rzut tego widowiska prezentuje w jednym z ostatnich listów z września 1826 roku, a pozbawiony fałszywej koloryzacji autora maści i jego, i czytelnika spokój. Na pierwszy plan wyłania się główny bohater: zhańbiony przez samodzierżawną władzę naród, ze swą triumfującą ignorancją i etycznym nieokrziesaniem, których symbiozy Ancelot niejednokrotnie doświadczał. Relacjonując przebieg święta narodowego zorganizowanego z okazji koronacji Mikołaja II, nie tonuje jego obrazu, z trudem hamując pióro i pełne oburzenia epitety. Zamaskowane ogładą przerażenie towarzyszyło mu do końca zmagania służb carskich i oddziałów kozackich z hordą rozjuszonych dzikusów, a fala agresji odurzonego napitkami i pobudzonego niską żądzą chciwości miejskiego motłochu, burzącego i dewastującego okazałe parkowe amfiteatry i pawilony, zdawała się ostrzegać: Rosjanie to wciąż barbarzyńskie dzikusy, o których de Custine – sumienie tego narodu – powie niebawem z ubolewaniem czy może bardziej z gorzkim współczuciem: „nieszczęśne ptaki egzotyczne, zamknięte do klatki cywilizacji europejskiej” [de Custine 1995: 299], wyrokując zarazem: „Cokolwiek Rosjanie poczną, ich kraj zawsze będzie bliższy Azji, niż Europie” [de Custine 1995: 232].

Czy istotnie historiozoficzno-socjologiczna analiza mentalności narodu rosyjskich Europejczyków tak różni się od portretu Rosjanina, malowanego piórem francuskich podróżników, którzy wyznaczać mieli – jak zarzuca im rosyjska historiografia – skamieniałe granice między *Wieczną Europą* a *Wieczną Rosją*²¹? Czy kalumnie i gromy, które spadły niebawem na de Custine’a i jego listy z Rosji, były sprawiedliwie wymierzone? Czy markiz operował wyłącznie stereotypami, czy też tworzył nowe mity o tej na poły barbarzyńskiej nacji, tłamszonej przez ponadczasowy uniwersalizm absolutyzmu władzy, który – jak dowodzić będą współcześni: Jurij Afanasjew i Andre Gide – pozostanie na wieki *majestatyczny i plugawy*, zarazem *demiurgiem i oprawcą*²², a w czeluściach zakłętę kręgu tyranii pozostanie na wieki *upokorzony, wylękniony, sterroryzowany ujarzmiony duch rosyjski*²³, z uporem opierający się cywilizacji europejskiej. Odpowiedzi szukać należy w ponadczasowej Custinowskiej *Rosji w 1839 roku*. Choć obciążona, zdaniem wielu, dyskredytującą przypadłością delektowania się – pozbawionym bezstronnej analizy socjologicznej – szablonem indentyfikacyjnym, pisana jest sercem, empatią, troską i odpowiedzialnością markiza jako człowieka i pisarza. Pisana łękiem, bólem i przerażeniem! Pisana rzetelnie i uczciwie. I na pewno prawdziwie, bo przecież Rosją, jak przekonywał,

²¹ To właśnie markizowi de Custine Michaił Ryklin przypisuje autorstwo powyższych przeciwnych pojęć. Rosja jest określana nie jako „istota sama w sobie”, a poprzez lustrzane przeciwstawienie Europie, zob.: M. Ryklin, *Rosyjski szibbolet*, „Kafka. Kwartalnik środkowo-europejski” 2003, nr 11, s. 60-65, [cyt. za: Janion 2007: 195].

²² Taką mocą sprawczą namaszcza władzę rosyjską historyk i opozycyjny ideolog J. Afanasjew [2005: 5].

²³ To słowa Andre Gide’a, który zafascynowany mitem świetlanej przyszłości sowieckiej Rosji czasów Stalina odwiedził Rosję. Nie uległ jednak fali propagandy i dał świadectwo prawdy o władzy Stalina w *Powrocie z Z.S.S.R.*, zob.: A. Gide [1937: 55].

omotany był niemalże niewolniczo do końca swych dni: „cały czas pozostaję związany z tą glebą. Nawet gdybym miał skonać z jej powodu, nie rozstanę się z nią, dopóki wszystkiego o niej nie powiem”²⁴. A temu, co mieli do powiedzenia zarówno de Custine, jak i jego poprzednicy: Masson, madame de Staël, Ancelot, zawierzyło przecież tak wielu! Sam Hercen, Bieliński, Czaadajew czy nawet Puszkina, choć ze zjadliwą przekorą „biczował” wszystkich, którzy ośmielili się „podnieść” pióro na jego ojczyznę²⁵. I wszyscy, kochający swą ojczyznę „inaczej” (co znaczyć może tylko ‘szczerze, do bólu’) to miliony tych, którzy odrzucili patriotyzm państwowy – ideologiczny i służalczy – *квасной*²⁶, by kochać ojczyznę pomimo wszystko i ponad wszystko. Czynili to z otwartymi szeroko oczami, w pełnej harmonii z „pstrym” patriotyzmem, z jego duchowym mięszem: melanzem skrajnych emocji: nienawiści i miłości, żalu i tęsknot, dumy i zażenowania, a nade wszystko prawdy. I nie wystarczył im – zwalnający z samokrytyki – pompatyczny zachwy Fiodora Dostojewskiego, że Rosja dla Europy „to jedna z zagadek Sfinksa. Zachód prędzej wynajdzie perpetuum mobile lub eliksir życia niż zgłębi istotę rosyjskości, ducha Rosji, jej charakter i nastawienie” [Dostojewski 1982: 47]. Ci, którzy odważyli się podjąć próbę socjologicznej i kulturowej penetracji w żmudnym i emocjonalnym procesie wtajemniczenia, właśnie w prawdzie odnaleźli przekłete despotyczne oblicze Rosji, z jej fundamentalną cechą – opanowaną do perfekcji sztuką kłamstwa²⁷, którą rozszyfrował i obnażył nie tylko de Custine²⁸. Dostrzegli też surowe i namacalne świadectwa niedojrzałości udęczonego narodu, z ich krystalizowaną wiekami tożsamością, boleśnie opętaną okowami zapuszczonymi w „чистых первобытных формах отеческого самодержавия и детской покорности, которые сам Бог изрек для рода человеческого”²⁹. Za rzetelnie odkrywane prawdy pokłonią się dawnym i współczesnym „Kustinowcom” – *союзником свободолюбивой России*³⁰, ufając bezgranicznie słowom Andre Gide’a, że „prawda, choć bolesna, jeśli nawet rani, prowadzi do uzdrowienia” [Gide 1937: 14]. Co najważniejsze, uczynią to z niezachwianą wiarą w swą Ojczyznę, bez względu na to, że była i jest ona nadal zaklęta, bo – zauważa Andrzej de Lazari – „dla samej Rosji chwila prawdy jeszcze nie nadeszła” [Afanasjewa 2005: VIII].

²⁴ Cytat pochodzi z listu VII A. de Custine’a pisanego w Mediolanie, z datą 28 lutego 1842 roku, do przyjaciela Eugeniusza Brezy (przeł. D. Felmann) [Forycki 2013: 204].

²⁵ Oburzony na Jacques’a Ancelota Aleksander Puszkina miał powiedzieć: „Ja sam, oczywiście, pogardzam moją ojczyzną całym sobą – ale jest mi przykro, gdy obcy podziela moje odczucia”, zob.: *Письмо Пушкина* [1979: 161].

²⁶ Pojęcie *квасной патриотизм* pojawiło się jako replika poety i przyjaciela A.S. Puszkina – Piotra Wiazemskiego skierowana do wszystkich tzw. patriotów, zagorzałych oponentów prawdy o Rosji pisanej głównie przez odwiedzających Rosję podróżników francuskich.

²⁷ „Sztuka kłamstwa jest tak stara jak sama Rosja” – to konkluzja Alaina Besancona, który dodaje, że dzisiaj kłamstwo w Rosji jest jeszcze głębsze, niż opisywał to de Custine, bo trudniejsze do rozszyfrowania, zob.: A. Besancon [2012: 11-14].

²⁸ „Cały ten naród to nic innego, jak afisz porozklejany po całej Europie, oszukanej beczelną dyplomatyczną fikcją” – to znamienne słowa markiza [de Custine 1995: 329].

²⁹ Н.К. Козмин, И.И. Надеждин, *Жизнь и научно-литературная деятельность*, Санкт Петербург 1912, [cyt. za: Lipatow 2003: 210].

³⁰ Z dziękczynnym apelem dla de Custine’a zwraca się między innymi Michaił Bujanow, poświęcając jego listom z Rosji wiele miejsca w swej książce, zob.: Буянов М.И. [1993]. O tym także: J. Kazimierczyk [2013: 75-85].

Bibliografia

- Afanasjew J., 2005, *Groźna Rosja*, przeł. M. Kotowska, Warszawa.
- Анцело Ф., 2001, *Шесть месяцев в России*, перевод Н.М. Сперанская, Москва. militaria.lib.ru/memo/french/ancelot/index.html (17.02.2014).
- Custine A. de, 1995, *Rosja w roku 1839*, przeł. P. Hertz, Warszawa.
- Baron R., 2008, *Wokół stereotypów Czechów i Polaków*, www.tygiel.kultury.eu/4_6, (18.08.2013).
- Besancon A., 2012, *Święta Ruś*, przeł. Ł. Maślanka, Warszawa.
- Bieliński W., 1956a, *Dumania literackie*, [w:] tegoż, *Pisma filozoficzne*, t. 2, przeł. W. Anisimow-Bieńkowska, Warszawa.
- Bieliński W., 1956b, *Historia Malorusi*, [w:] tegoż, *Pisma filozoficzne*, t. 1, przeł. W. Anisimow-Bieńkowska, Warszawa.
- Bieliński W., 1956c, *Tajemnice Paryża*, [w:] tegoż, *Pisma filozoficzne*, t. 2, przeł. W. Anisimow-Bieńkowska, Warszawa.
- Буянов М.И., 1993, *Маркиз против империи, или путешествие Кюстина, Бальзака и Дюма в Россию*, Москва.
- Czaadajew P., 1992, *Listy*, przeł. M. Leśniewska, L. Suchanek, Kraków.
- Dostojewski F., 1982, *Dziennik pisarza 1847-1874*, tłum. M. Leśniewska, Warszawa.
- Федотов Г.П., 1992, *Судьба и грехи России*, Санкт-Петербург.
- Forycki R., 2013, *Droga do Rosji. Spór o imperium carów (1751-1839)*, Warszawa.
- Gide A., 1937, *Powrót z Z.S.S.R.*, przeł. J.F. Skiwski, Warszawa.
- Hercen A., 1966a, *O rozwoju idei rewolucyjnych w Rosji*, [w:] tegoż, *Eseje filozoficzne. Rosja i stary świat*, t. 2, przeł. W. Bieńkowska, Warszawa.
- Hercen A., 1966b, *Rosja*, [w:] tegoż, *Eseje filozoficzne. Rosja i stary świat*, t. 2, przeł. W. Bieńkowska, Warszawa.
- Hercen A., 1966c, *Zbędni ludzie i żółciowcy*, [w:] tegoż, *Eseje filozoficzne. Rosja i stary świat*, t. 2, przeł. W. Bieńkowska, Warszawa.
- Janion M., 2007, *Niesamowita Słowiańszczyzna*, Kraków.
- Кантор В., 2001, *Русский европеец как явление культуры (Филосовско-исторический анализ)*, Москва.
- Кантор В., 2008, *Санкт-Петербург: Российская империя против российского хаоса*, Москва.
- Kazimierczyk J., 2013, „Listy z Rosji” markiza de Custine’a w dyskursie polsko-rosyjskim, [w:] *Epoka a literatura w Słowiańszczyźnie Wschodniej*, red. A. Ksenicz, P. Stasińska, N. Bielniak, A. Urban-Podolan, Zielona Góra.
- Lipatow A., 2003, *Rosja i Polska: konfrontacja i grawitacja*, Toruń.
- Массон Ш.-Ф., 1996, *Секретные записки о России времен царствования Екатерины II и Павла I*, ред. Е.Э. Лямина, Москва.
- Маржерет Ж., 1989, *Состояние Российской Империи и великого княжества Московии*, [w:] *Россия XV-XVII вв. глазами иностранцев*, Ленинград.
- Мезин С.А., 2000, *Петр I во французской историографии XVIII века*, [w:] *Россия и Франция XVIII-XX века*, Москва.
- де ла Невилль, 1989, *Любопытные и новые известия о Московии*, [w:] *Россия XV-XVII вв. глазами иностранцев*, Ленинград.
- Пушкин А.С., 1979, *Собрание сочинений в 10- томах*, Ленинград.
- Radiszczew A., 1951, *Podróż z Petersburga do Moskwy*, Warszawa.

Staël G. de, 1973, *Dziesięć lat wygnania*, przeł. E. Wassongowa, Warszawa.
1812 Баронесса де Сталь в России, 1991, [в:] *Россия первой половины XIX века глазами иностранцев*, ред. Е.А. Лимонов, Ленинград.

Summary

The nation of Russian Europeans in French Rossica of the 18th-early 19th century (Charles Masson, Madame de Staël, Jacques Acelot's)

The article is a historiosophic analysis of the mentality of the nation of Russian European thinkers: Aleksander Masson and Wissarion Bieliński, contrasted with the memoirs of French Rossica of the 18th and early 19th century (Charles Masson, Madame de Staël, Jacques Acelot's), myths and stereotypes. Apart from brutal disillusionments of the Russian mirage of Peter I and Catherine II's epoch revealing barbaric faces of young Russian nation in the process of cultural transformation of these national heterostereotypes and assessments of Russian nation in both Russian Europeans themselves may seem surprising.

Key words: *nation of Russian Europeans, Aleksander Hercen, Wissarion Bieliński, Madame de Staël, Jacques Acelot*